

Powstanie Comuneros i płynąca z niego nauka

28 marca 2012

Niemalże zapomniany bunt Comuneros jest opisywany (a często w ogóle pomijany) w podręcznikach historii jako pomniejsze powstanie poddanych Królestwa Kastylii przeciwko monarchii w początkach szesnastego stulecia. Jednakże, po bliższym zbadaniu ten historyczny epizod aż kipi od teoretycznych wskazówek i ostrzeżeń dla austrolibertarian, niosąc wielkie znaczenie – zarówno w teoretycznym, jak i pragmatycznym wymiarze.

Prężny rozwój gospodarczy kastylijskiej części Hiszpanii, jaki miał miejsce w drugiej połowie piętnastego wieku, był efektem kombinacji licznych czynników: wzajemnego protekcjonizmu Anglii i Francji w następstwie wojny stuletniej; społecznych efektów Wielkiej Schizmy; oraz wyraźnego wpływu epidemii dżumy na centralną i północną Europę. Między innymi z tych powodów Kastylia stała się doskonałym miejscem na produkcję, mającą zaspokoić popyt Europejczyków, który stymulował rozwój prymitywnej formy masowej produkcji. Innowacje w prasie hydraulicznej przyspieszyły rozwój działalności gospodarczej związanej z wełną, ceramiką, mydłem, skórą, winem, książkami, papierem, barwnikami, cukrem, biżuterią, złotem oraz srebrem.

Zwiększona produkcja wymuszała ulepszenia dróg i mostów, którymi transportowano towary. Ulepszenia w sieci transportowej powodowały zaś rozwój jarmarków, które odegrały decydującą rolę w rozwoju gospodarczym Kastylii. Jarmarki to wielkie spotkania wytwórców, hurtowników, przewoźników, właścicieli magazynów i konsumentów. Dzięki nim mogła pogłębiać się specjalizacja i różnicowanie produktów oraz działać konkurencja cenowa[1]. To wszystko, oprócz towarzyszącej temu ekspansji rynków pieniężnego, kapitałowego i towarowego, tworzyło środowisko, w którym najbardziej

efektywne i sprawne inicjatywy wzrastały, aby zrównać się i wyprzedzić jakościowo konkurencję.

Dodatkowym skutkiem szybko rozwijających się rynków było pojawienie się kupców, którzy byli w stanie z zyskiem dla siebie oferować dobra i usługi konsumentom po konkurencyjnych cenach. Osiągnęli sukces, dzięki któremu ich mobilność wzrosła. Bogactwo i szacunek umożliwiły im zdobycie wysokiej pozycji społecznej i z końcem XV wieku najsprytniejsi z nich – za którymi stały wartość i pomysłowość, którzy zbudowali odnoszące sukcesy przedsiębiorstwa – zaczęli wypierać szlachciców i dominować w związkach rycerskich w całej Kastylii[2]. W społecznościach, na które zdobywali coraz większy wpływ, pojawiały się cechy społeczeństwa opartego bardziej na umowie i handlu niż na królewskim mianowaniu. Zaczął wyłaniać się nowy status.

W międzyczasie monarchia kastylijska musiała stawić czoła rosnącym wydatkom związanym ze stacjonowaniem żołnierzy zarówno w Grenadzie, jak i w Nawarrze, a oprócz tego chciała utrzymać wystawny tryb życia pośród koterii wpływowych, jeśli nie kontrowersyjnych, flamandzkich dworzan i doradców. W konsekwencji Korona agresywnie egzekwowała pobór podatków. Do roku 1504, gdy Joanna Szalona objęła tron po Izabeli I, podatki wzrosły o prawie 350% w ciągu dwóch i pół dekad[3].

Jak się można było spodziewać, kiedy podatki wzrosły, zaczęło nasilać się zjawisko unikania ich płacenia: niektórzy zręcznie uchylali się od nich, podczas gdy inni po prostu odmawiali ich zapłaty. W odpowiedzi na to, Korona dodała niezależnych przedstawicieli do oficjalnie sankcjonowanych poborców podatkowych – podatkowych „najemników” – którzy otrzymywali swój udział z pieniędzy pobieranych na rzecz panującego[4].

Animozje nasilały się przez pierwsze dekady szesnastego stulecia. Wraz z ciągłym spadkiem królewskich dochodów podatkowych w połączeniu z rosnącymi wydatkami wojskowymi i kosztami związanymi z bujnym życiem dworu, monarchia

zwiększyła swoje wysiłki wyłączeniowe i utrzymywała wysoki poziom obciążeń. Brutalnym kampaniom kolekty podatków wkrótce zaczęły towarzyszyć natrętne ciała nadzorujące i taryfy. Korupcja i przekupstwo szerzyły się na każdym szczeblu królewskiej administracji, co można było zaobserwować na przykładzie edyktu zezwalającego wybranym członkom ziemskiej arystokracji na usuwanie siłą poddanych bez procesu; wielu obiecująco zapowiadających się kupców było oskarżanych o zaleganie z zapłaceniem podatku, by następnie stać się ofiarami tego procederu.

Powstała instytucja znana jako Święta Inkwizycja, która próbowała pozostać potrzebna po wyrwaniu się spod papieskiej kontroli pod koniec XV wieku. Usiłowała złapać drugi oddech za pomocą przypominającego Gestapo partnerstwa z monarchią[5]. Do ich pierwotnego upoważnienia jako strażników indywidualnej wiary i społecznej czystości dodano program zinstytucjonalizowanych represji w zamian za podział z monarchą dochodów z odpustów.

Co więcej, sformowano paramilitarną siłę zwaną Gente de Ordenanza (Ludzie Zakonu), której jawnym celem było „dodanie Koronie siły uderzeniowej, z którą pokona ona swoich lokalnych wrogów i skonsoliduje swą potęgę”[6]. Niedługo po jej utworzeniu, z niższym niż oczekiwany werbunkiem wśród kastylijskiej populacji, jej szeregi zostały silnie obsadzone poprzez powszechny pobór. (Jakby tego było mało, zwerbowani żołnierze zostali zobligowani do zakupu broni oraz ekwipunku na własny koszt).

Na koniec warto wspomnieć o rozprzestrzeniającej się inflacji, jako że skarb królewski, zmuszony do zrekompensowania niedoboru w wewnętrznych dochodach, systematycznie dewaluował walutę. Pomiędzy rokiem 1400 a 1500 kastylijskie maravedi straciło 82% swojej wartości w stosunku do aragońskiego złotego florena[7].

Kolejne następujące po sobie sukcesje, w połączeniu z

pazernością monarchów, dawały Kastyljczykom okazję do ponownego przemyślenia popularnych koncepcji opisujących naturę związku pomiędzy poddanymi i Koroną – a dokładnie rzecz ujmując, pomiędzy obywatelami a państwem. Było to w gruncie rzeczy bezprecedensowe, gdyż według dominującego punktu widzenia tamtych czasów – oraz, jak się można było spodziewać, także Korony – nieważne jak niesprawiedliwy czy tyrański był król, nigdy nie było usprawiedliwienia dla jego poddanych, aby zrzucić go z tronu lub odebrać mu mandat do rządzenia[8].

Wielu Kastyljczyków – kupców, ale także ludzi, którzy nimi nie byli – znalazło inspirację w dziełach takich filozofów, jak: de Valera, de Villena i Arevelo, kontrowersyjnie utrzymujących, że prawo własności i samostanowienie były podstawami wolnego, dobrze prosperującego i sprawiedliwego społeczeństwa. Inspirowani przez te radykalne pomysły, pozbawieni praw obywatelskich mieszkańcy Kastylii – kupcy, rzemieślnicy, szlachta oraz plebs – zaczęli rozważać alternatywne modele rządów.

W roku 1516 zmarł Ferdynand, który objął rządy w Kastylii gdy Joanna stała się niezrównoważona psychicznie. Na tron wstąpił Karol I. Trzy lata (i niewypowiedziane sumy łapówek) później obrano go Cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Czyniąc przygotowania do wyjazdu do Niemiec w celu objęcia tego urzędu, wybrał swojego poprzedniego wychowawcę, holenderskiego kardynała Adriana z Utrechtu, na regenta Królestwa Kastylii w czasie jego nieobecności. Jednak kilka tygodni przed wyjazdem, Karol usiłował wprowadzić w życie wiele „jedenastogodzinnych” dekretów obejmujących kolejną serię podwyżek podatków i ceł. Jak Kastylia długa i szeroka, utrzymujące się od lat oburzenie w końcu znalazło swój upust.

Rady zarządzające kilkoma dobrze prosperującymi kastylijskimi miastami – zwanymi comuneros (komuny) – spotkały się w roku 1520, aby przedyskutować wydane na odchodne dekryty Karola, które zostały scharakteryzowane jako „próba ograniczenia ich wolności” oraz „podobne do rozkazów zmieniających ich w

niewolników"[9]. W odpowiedzi wydano rezolucję: odrzucić wszystkie nowe podatki, odrzucić obce panowanie oraz, przede wszystkim, wziąć władzę we własne ręce, gdyby król kontynuował lekceważenie ich skarg.

Komuny uczyniły zadość swoim groźbom i zaczęły formować tymczasowe rządy. Pomiędzy kwietniem a majem 1520 roku miasta Kastylii, jedno po drugim, wyrzucały przedstawicieli oraz urzędników króla. Następnie niektóre z nich zjednoczyły się, aby sformować juntę (co znaczy „związek” lub „rada”) i wysłały do nieobecnego monarchy list określający swoje intencje.

Założonym celem była reforma, ale prawdopodobnie, rozpoznając nieodłączną sprzeczność w pojęciach „dobrego rządu”, komuna w Toledo wystąpiła z najbardziej radykalnym jak dotychczas pomysłem: iść dalej „bez legalnego rządu” – zaproponowano, aby sformować „kongres miast”, który charakteryzowałby się „duchem kompromisu” w miejsce przymusu[10]. Komuny stworzyłyby sieć samorządnych, niepodległych państw-miast, które handlowałyby nieskrępowanie między sobą, byłyby powiązane luźnym wzajemnym paktem obronnym, naśladując małe, autonomiczne mini państwa w Republice Włoskiej[11].

Odpowiedzią kardynała Adriana było poprowadzenie armii w celu zmuszenia odłączających się wolnych miast do posłuszeństwa, ale pod Segovią, będącą pierwszym celem królewskiej kampanii, milicja miejska zmusiła jego siły do odwrotu, co było wielką katastrofą wizerunkową dla Korony.

Szczegółowy opis tej kampanii wojennej przekracza ramy tego opracowania. Pomimo kilku zaskakujących zwycięstw na początku wojny, zmniejszające się fundusze (większość z nich była zapewniana przez kupców i sympatyzujących z nimi szlachciców) i malejące poparcie, a także niekorzystna pogoda doprowadziły do tego, że siły królewskie rozgromiły armię junty w bitwie pod Villalar, 23 kwietnia 1521 roku. Następnego dnia kilku przywódców komunardów zostało straconych, „porządek” został przywrócony, a wysiłki ukierunkowane na doprowadzenie do

secesji trafiły na śmietnik historii.

Jednak pomimo klęski na polu bitwy, insurekcja przyniosła owoce: utemperowana Korona Kastylii cofnęła wiele najsroższych ceł i regulacji, a także drastycznie obniżyła stawki podatków. W następnych latach wprowadzono liczne reformy konstytucyjne i fiskalne.

Poza Hiszpanią rewolta była przez ostatnie pięć wieków opisywana zaledwie powierzchownie. Poświęcono jej w sposób szczególny tylko kilka książek, a wiele z nich już dawno wyczerpało nakład. Poza nimi na wzmianki o ruchu można się natknąć tylko w hiszpańskich archiwach. Poza tym, analizy tego wydarzenia w przeważającej mierze skupiały się na naszkicowaniu go jako „przemysłowej burżuazji” walczącej przeciwko „arystokratom i kupcom”[12].

W ostatnim stuleciu nadworny historyk generała Francisco Franco, José María Pemán, umniejszał znaczenie powstania jako „drobnego regionalizmu”[13]; z kolei Gregorio Marañón opisywał rewoltę komunardów jako ruch ludzi dbających o „własny gospodarczy interes... buntujących się przeciw postępowej monarchii”[14].

Rozważając podstawową rolę, jaką w wybuchu powstania odegrała walka o wolność i prawo własności, powstanie daje silne podstawy do analizy z perspektywy szkoły austriackiej: w Kastylii w znacznej mierze wolne rynki doprowadziły do ogólnego gospodarczego rozkwitu i poprawy standardów życia, co z kolei przyczyniło się do spadku statusu silnie umocowanych politycznie, nieproduktywnych ludzi.

Na społeczeństwo Kastylii składały się zazwyczaj niejednorodne grupy społeczne: handlowcy, ich pracownicy, dostawcy i konsumenci, którzy byli zaangażowani we wspólny, wzajemnie korzystny handel. Przez dekady Korona naruszała w narastającym stopniu własność jednostek i inicjatyw gospodarczych, ingerując w pokojowy handel i rabując jego owoce.

Przedstawiciele wszystkich środowisk reprezentujący fuzję interesów gospodarczych i społecznych znaleźli wspólny grunt, aby stawić temu opór. Opowiedzieli się za dążeniem do wolności i samorealizacji poprzez samorządność.

Dlaczego rewolta ostatecznie upadła? Wyjaśnienia są jak zwykle rozliczne i złożone. Po pierwsze, prowadzenie działań wojennych jest przedsięwzięciem kosztownym i marnotrawnym[15]. Szybko sprawia, że nawet najbogatsi kupcy stają się niezdolni, aby je finansować. Po drugie, wielu oficerów sił junty było przedsiębiorcami, którzy znali się na prowadzeniu biznesu, a nie na strategii wojskowej, także – pomimo swojej odwagi i zaangażowania – nie sprawdzili się na polu bitwy. Jednakże głównym powodem porażki rebeliantów było to, co osoby z każdego środowiska kochające wolność powinny zauważyć.

W ostatnich desperackich miesiącach buntu, junta zaadoptowała wiele z taktyki reżimu, od której chciała się uwolnić. Plądrowała i grabiła swoje własne komuny, aby zdobyć zasoby, które stawały się deficytowe. Co najtragiczniejsze, wobec szybko malejącego funduszu na prowadzenie wojny junta nałożyła podatek na członków komun, które ją wcześniej popierały i od początku wspomagały w jej buntowniczych wysiłkach[16]. Utrata poparcia postępowała i zainspirowana wolnością walka komunardów została zduszona.

To potężne ostrzeżenie dla każdego, kto rozpoznaje i przeciwstawia się wyraźnemu złu, które ucieleśniają rządy. Ingerowanie przez rząd w życie prywatne, konfiskacyjne polityki gospodarcze oraz uwikłanie w operacje militarne prowadzi do szybkiego wzrostu publicznych podejrzeń wobec biurokratycznych machinacji. Uświęcona tradycją, historycznie potwierdzona nieufność wobec siły państwa jest mieczem o dwu ostrzach. Chociaż jest to ożywiająca siła stojąca za ideałami klasycznego liberalizmu, jest ona niebezpieczna dla motywowanych dobrymi intencjami, ale żałośnie źle kierowanymi jednostkami i grupami.

Prawie codziennie media transmitują wywiady czy wydają publikacje, w których opodatkowanie i pieniądz fiducjarny są identyfikowane dokładnie jako instrumenty tyranii, podczas gdy na równi autorytarne z nimi programy obejmujące imperializm, majstrowanie przy regulacjach prawnych oraz inżynieria społeczna są albo ignorowane, albo, w najpoważniejszych przypadkach, popierane.

W obecnych czasach najlepszym, co można zrobić – tak jak zrobiłyby to komuny – to rozważyć dewizę Ludwiga von Misesa: „Tu ne cede malis, sed contra audentior ito”, co oznacza „Nie poddawaj się złu, lecz dzielnie się z nim zmagaj”.

Autor: Peter C. Earle

Tłumaczenie: Wojciech Pawłuszko

Źródło oryginalne: mises.org

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)

PRZYPISY

[1] Stephen Haliczzer, *The Comuneros of Castile* (Madison: University of Wisconsin Press, 1981), s. 16.

[2] Ibidem, s. 26–27.

[3] Ibidem, s. 53.

[4] Ibidem, s. 50–51.

[5] Ibidem, s. 42–43.

[6] Ibidem, s. 34.

[7] Peter Bernholz, *Monetary Regimes and Inflation: History, Economic, and Political Relationships* (Northampton: Edward Elgar Press, 2003), s. 28.

[8] Haliczzer, s. 140.

[9] Henry Latimer Seaver, *The Great Revolt in Castile* (New York: Houghton Mifflin, 1928), s. 64–65.

[10] Ibidem, s. 101–102.

[11] Joseph Perez, Los Comuneros (Madrid: La Esfera De Los Libros), s. 164.

[12] Haliczer, s. 8.

[13] Ibidem, s. 7.

[14] Ibidem.

[15] „kosztownym i marnotrawnym”: to prawdopodobnie wyjaśnia rządowe skłonności do prowadzenia wojen.

[16] Haliczer, s. 196–197.